

Zawody tenisowe Polska - Rumunja. Również w spotkaniu z Rumunją tenniści polscy ponieśli klęskę. Tennis rumuński nie zalicza do najlepszych toteż przegrana nie przynosi nam żadnego zaszczytu.

Zawody zakończyły się wygraną Rumunji w stosunku 3:0, pozostałe zaś rozgrywki w grze pojedynczej Lupu - Stolarow i Poulieff - Marszewski zostały z powodu deszczu odwołane i match musiano przerwać. Wyniki zawodów były następujące: Poulieff (Rumunja) - Stolarow 6:3, 6:3, 6:3; Lupu (Rumunja) - Marszewski 6:2, 7:5, 6:3. W rozgrywce tej niedysponowanym był Steiner i przy innym zawodniku mogliśmy w tej grze zwyciężyć. Gra Poulieff - Marszewski 6:4, 3:6, 7:5, 7:7 przerwana.

Zawody tenisowe Warszawa - Lwów. Zawody te

Turnieje tenisowe we Lwowie.

W dn. 4 b. m. odbył się dalszy ciąg meczu tenisowego **Rumunia—Polska** z nast. rezultatami: **Lupu i Poulieff—Solarow i Steiner 6:0, 7:5 i 6:3**. Zwyciężyli bez trudu Rumuni, przyczem wybijał się na pierwszy plan Poulieff doskonałą grą przy siatce. Steiner zupełnie niedysponowany, Stolarow z innym partnerem wypadłby znacznie lepiej.

W dn. 5 b. m. odbyła się emocjonująca wielce partja **Poulieff—Marczewski 6:3, 3:6, 7:5 i 7:7**, poczem została przerwana z powodu ciemności.

Równolegle odbywał się mecz **Warszawa—Lwów** z nast. wynikami. 4 czerwca rozegrał no nast. partje: **Emchowicz—Zbigniew Kuchar 3:6, 6:2 i 6:4**. Kucharowi brak jeszcze w wysokim stopniu rutyny. **Marszewski—Kuchar Wł. 3:6, 6:3 i 6:3**.

5 czerwca odbyły się dalsze partje: **Emchowicz i Wielowiejski (Warszawa)—dr. Wolisz i Bielski 4:6, 6:4, 6:4**. **Loth Jan—Lantner (Lwów) 6:4 i 6:2**.

W dn. 6 b. m. odbyła się tylko z powodu deszczu nast. partja **Wielowiejski—Bielski 6:4 i 6:2**, oraz **Szczerbiński—dr. Wolisz 6:2, 3:6 i 6:3**. Poza konkursem odbyła się partja mieszana **Dubieńska i Poulieff—Groblewska i Kuchar Władysław 6:4 i 6:4**.

Na tem zawody zakończono. Rumunia prowadzi z Polską **4:0**, a Warszawa ze Lwowem **6:1**. Jest wątpliwem, czy mecz Polska—Rumunia dojdzie do skutku, pozatem mecz Warszawa—Lwów już się nie odbędzie, ponieważ Warszawiaci już ze Lwowa wyjechali, tak samo zamierzają postąpić i Rumuni z powodu niepogody.

Polska—Rumunia 0:3.

Echa międzypaństwowych zawodów tenisowych we Lwowie.

(Be). Po następnym dotkliwej, niestety zasłużonej klęsce, poniesionej w Brukseli w zawodach o puchar Davisa, zawody międzypaństwowe Polska-Rumunia nastroczały doskonałą okazję zrehabilitowania się przedewszystkiem wobec międzynarodowego świata tenisowego, a następnie zmierzenia naszych sił tenisowych z przeciwnikiem już nie najlepszej klasy międzynarodowej, ale mniej więcej „jako-by” na naszym poziomie stojącym. Nieubłagana rzeczywistość i tym razem przekreśliła nasze nadzieje i to w sposób zdecydowany, przegraliśmy bowiem znów do zera i kto wie, czy gdyby pogoda dopisała, ostateczny rezultat nie brzmiałby podobnie, jak w spotkaniu z Belgią t. zn. 5:0 na naszą niekorzyść.

O ile przegrana z Belgią, nie ulegała żadnej absolutnie wątpliwości, o tyle sromotna nasza porażka w zawodach Polska-Rumunia z racji Wystawy Sportowej we Lwowie, jest zdaniem tak co najmniej „dziwnem”, że warto mu zaiste parę słów poświęcić.

O terminie spotkania Polska-Rumunia na Wystawie Sportowej we Lwowie wiedzieliśmy od szeregu miesięcy i winniśmy byli doń się bardzo starannie przygotować, tem więcej, że przeciwko Polsce mieli Rumuni początkowo wystąpić z **Mishu i Poulieffem**, a więc czołowymi swymi zawodnikami i swoją mistrzynią p. **Nini Gulescu**, która już niejednokrotnie dała się we znaki naszym krakowskim tenisistom. O niedocenianiu naszego rumuńskiego przeciwnika lub segregowaniu go do „początkującej” międzynarodowej klasy tenisowej nie mogło być mowy, albowiem znane były wcale dobre wyniki rumuńskich zawodników w spotkaniu z Francją o puchar Davisa, a specjalnie świetna gra pary rumuńskiej przeciwko najlepszej parze Francji, a może nawet świata, bo **Borotra-Brugnon**, zakończona co prawda zwycięstwem Francuzów, ale dopiero po bardzo ciężkiej walce w stosunku 6:4, 6:1, 8:6. Z drugiej znów strony ciężka klęska krakowskiego **A. Z. S-u** w jego świątecznym tournée po Rumunii i to w spotkaniach nie tylko z **Poulieffem** i **dr. Luppem**, ale i z drugorzędniejszymi rumuńskimi zawodnikami, była dość poważnym miernikiem siły i klasy zawodników rumuńskich, mierników, który stanowczo zaważył winien był przy ustawianiu naszej drużyny reprezentacyjnej.

singlach, a pp. **Stolarowa i Steinera** w dublu. Zarówno **Stolarow** i **Marszewski** w singlach, jak i para **Stolarow-Steiner** sprostali swemu zadaniu, aczkolwiek przy większym nieco szczęściu mogliby z swoich partyj wyciągnąć więcej wygranych setów. O wygranej nawet marzyć nie można, zbyt dużą była różnica nie tyle może na technice i wyszkoleniu, ile na przygotowaniu, treningu i rutynie polegająca. Piłka **Stolarowa** w stosunku do **Poulieffa**, albo **Marszewskiego** do **dra Lupp** nie razila zbyt dużą różnicą, przeciwnie, były nawet momenty, kiedy **Marszewski** formalnie „przejeżdżał” swoich przeciwników, a jednak naogół mało się o całe niebo więcej zaufania do pięknych „drewów” i przepięknej przysiatkowej gry **Poulieffa** lub zrównoważonej, różnorodnej gry **Lupp**, niż do wspaniałych, zawsze prawie z linj zasadniczej, a więc powolnych i przez to samo zawsze możliwych do odebrania, „backhandów” **Marszewskiego**.

Ciągle operowanie tym samym, choćby najwspanialszym backhendem, jakim jest bezsprzecznie backhand **Marszewskiego**, sprawia, że przeciwnik szybko przyswaja go sobie, a ponieważ nie jest publiczną tajemnicą słaby forhand **Marszewskiego** — zrozumiemy, dlaczego o **Marszewski** do rutynowanego przeciwnika dobrej klasy musi zawsze przegrać. Inna rzecz ma się z **Stolarowem**, który rozporządza przedewszystkiem szybkim serwisem i silnym dreivsem i który, jeśli jest dobrze usposobiony, może stanowić zawsze twardy orzech dla nawet najpoważniejszego przeciwnika. Niestety we Lwowie **Stolarow** nie miał swego dobrego dnia, serwis jego rzadko siedział, a wspaniałe „krossy” szły nazbyt często na aut, przysparzając przeciwnikowi punktów. Słaby dzień **Stolarowa** odczuł na swej skórze partner jego w dublu **Steiner** z **Katowic**, który nie mając w nim podpory dla swej filigranowej, przeważnie defenzywnej gry, musiał uciekać się do gry forsownej, zupełnie w jego rodzaju nie leżącej, stąd lukj, zresztą przez Rumunów wyzyskiwane. Jedyne futurystyczny serwis **Steinera** stanowił niezawodną jego broń, to też począwszy od drugiego saeta przy swem podawaniu nie przegrał on ani jednej gry, wprowadzając natomiast zawsze swoich przeciwników w niemały kłopot.

Nie ujmując w niemożność naszego zawodników

o naszej drużynie reprezentacyjnej.

Czy nasze międzynarodowe czynniki tenisowe, a specjalnie komisja sportowa P. Z. L. T. o wyżej przytoczonych faktach „nie wiedziała”, czy też innego była zdania, dość, że nasza reprezentacja przeciwko Rumunii pozbawiona była naszych najlepszych zawodników pp. Czetwertyńskiego i Kleinadla, którzy jeśli nawet nie uzyskaliby zwycięstwa, to w każdym razie lepszy wynik.

Nie mając do rozporządzenia naszych najlepszych zawodników, którzy równocześnie mieli czas na rozgrywki w Paryżu, musiała Komisja Sportowa P. Z. L. T. sięgnąć po gorszych nieco zawodników i wystawiła reprezentację z pp. Stolarowa i Marszewskiego w

Nie ujmując w niczem naszym zawodnikom w ich walce przeciwko Rumunom, musimy przyznać, że nasz ostatni przeciwnik wygrał zasłużenie. Był on w grach pojedynczych prawie o klasę lepszy, górował przedewszystkiem nerwami, spokojem i opanowaniem pola gry, następnie potrafił wyzyskać każdy nasz słaby punkt, co zupełnie wyraźnie rzucało się w oczy w pierwszym secie gry podwójnej, kiedy nasi zawodnicy, zupełnie ze sobą niezgrani, nie byli w stanie stawić najmniejszego nawet oporu. Z drugiej zaś strony należy z całą bezstronnością podnieść bohaterski wysiłek naszych zawodników, którzy swe braki pokrywali nieprawdopodobną wprost wolą zwycięstwa.

Termin: 4-6 sierpnia 1927

Miejsce: Rzym

Spotkanie rozegrano w trakcie Igrzysk Akademickich.

Polska 0	Włochy 5	
Stanisław Czetwertyński	Placido Gaslini	1:6, 6:4, 7:9, 6:3, 1:6
Przemysław Warmiński	Luca Bondi	5:7, 4:6, 2:6
Stanisław Czetwertyński	Luca Bondi	4:6, 6:8, 5:7
Przemysław Warmiński	Lorenzo De Minerbi	3:6, 2:6, 0:6
Stanisław Czetwertyński / Jan Loth	Placido Gaslini /	4:6, 3:6, 4:6